

Okoliczności awarii sieci energetycznych w Szczecinie przedstawiło Urzędowi Regulacji Energetyki przedsiębiorstwo PSE-Operator. Ma on wyjaśnić czy firma dopełniła wszystkich obowiązków. URE na razie nie ujawnia treści raportu.

Raport musi przesłać także spółka energetyczna Enea Operator. Od niej jednak Urząd nie otrzymał jeszcze dokumentu.

Obie spółki do złożenia raportu wezwał dwa dni po zerwaniu dostaw prądu prezes URE Mariusz Swora. Chciał, aby znalazły się w nich informacje dotyczące przyczyn awarii i działań podjętych w celu jej usunięcia.

Jeśli okaże się, że operatorzy nie dopełnili obowiązku utrzymania zdolności sieci i urządzeń do zaopatrzenia w energię, mogą im grozić kary. - W takich przypadkach, maksymalna wysokość kary to 15 proc. rocznych przychodów spółki - poinformował wiceprezes Urzędu Marek Woszczyk.

PSE utrzymuje, że przyczyną awarii w Szczecinie było "wyłączenie się czterech linii najwyższych i wysokich napięć z powodu katastrofalnych warunków atmosferycznych". Firma przekonywała, że lokalny black-outu (lawinową utratę mocy w sieci energetycznej na znacznym obszarze) spowodowała siła wyższa.

8 kwietnia po obfitych opadach śniegu i deszczu doszło do przerwy w dostawie prądu. Prawie cały Szczecin i jego okolice zostały pozbawione prądu na wiele godzin - gdzieś tam nawet na wiele dni.

Źródło: PAP